Nr. 5. Kraków, dnia 15 sierpnia 1898 r. Rok I.

KRONIKA FARMACEUTYCZNA

organ Galicyjskiego Tow. farmaceutycznego „Unitas" w Krakowie.

Wychodzi każdego 15^go^ w miesiącu.

Członkowie Tow. farmaceutycznego „Unitas" otrzymują *Kronikę farmaceutyczną* bezpłatnie.

Adres: Galicyjskie Tow. farmaceutyczne „Unitas" w Krakowie **„Redakcya"**.

Konto pocztowej Kasy oszczędności w Wiedniu Nr. 839.056.

Nr. 5. Kraków, dnia 15 sierpnia 1898 r. Rok I.

KRONIKA FARMACEUTYCZNA

organ Galicyjskiego Tow. farmaceutycznego „Unitas“ w Krakowie.

Wychodzi każdego 15go w miesiącu.

Członkowie Tow. farmaceutycznego „Unitas“ otrzymują *Kronikę farmaceutyczną* bezpłatnie.

Adres: Galicyjskie Tow. farmaceutyczne „Unitas“ w Krakowie **„Redakcya“.**

Konto pocztowej Kasy oszczędności w Wiedniu Nr. 839.056.

Praktyka aptekarska.

II.

(Dokończenie).

Coraz częściej dają się słyszeć narzekania ze strony aptekarzy, na pojawianie się w zawodzie „sił gorszych“, na „brak słowności, obowiązkowości, punktualności“ i t. p. zalet, wymaganych od ludzi pracy, a przeciwstawieniem tym ujemnym danym jest zwykle frazes „dawniej były lepsze siły“ i t. d.

Jeśli tak jest istotnie, to musi być przyczyna tego, którą należy wyszukać i wyjawić.

Kiedy dziecko jest krnąbrne, nieposłuszne, czy wogóle źle wychowane, to winę przypisujemy tym, którzy to dziecko wychowali, a więc — rodzicom. — Tosamo da się powiedzieć wogóle i o każdem wychowaniu zawodowem, z tą jednak różnicą, że kiedy rodzice dźwigają cały ciężar wychowania domowego, a więc kształtują duszę, serce i umysł dziecka, to wychowawca ma obowiązek i zadanie pokierować młodego chłopca i wprowadzić go umiejętnie na uczciwą drogę zawodowego życia, a tem samem, dostarczyć zawodowi dobrą siłę.

Zadanie rodziców jest podobnem do kładzenia fundamentów, na których wychowawca wyciąga mury podług zawodowego pionu; a ponieważ fundamenta kładzie kto inny, przeto jest obowiązkiem wychowawcy zbadać je nim przystąpi do budowy, a to tem więcej, ile że lata szkolne nadwerężają często i krzywią je bezwiednie.

Zbadanie to i wypróbowanie młodego chłopca (§ 60 ust. Grem. z 10 lutego 1835 r.) jest wskazanem i koniecznem dlatego, że niewiadomemi są nieraz i zwykle przyczyny, dla których on nie chce kontynuować edukacyi szkolnej lub rodzice nie chcą go posyłać do szkół. Rzadkimi wyjątkami są wypadki, gdzie majętni rodzice oddają do apteki syna z nieukończoną średnia szkołą; częściej zdarza się to z powodu, że rodzice nie mają funduszów na opłacenie szkół i pragną sobie w ten sposób ulżyć; również często jest powodem tego brak zdolności u ucznia; najczęściej zaś i przeważnie, odgrywa rolę decydującą lekkomyślność lub brak wytrwałości. — Wobec tych

danych, jak również wobec tego, że przy przyjęciu na praktykę nie jest wymaganem ukończenie edukacyi szkolnej, powinno się bardzo uważać na wybór sił młodych. Przeważnie atoli, nie uważano na te okoliczności, brano każdego zgłaszającego się — nie uwzględniając prawie że nigdy okresu próby (§ 60 ust. Grem.) — i w tem postępowaniu leżał błąd i to podwójny, albowiem z jednej strony hyperprodukowano ilościowo siły w zawodzie, a z drugiej, nie dostarczano mu odpowiedniej ilości sił dobrych.

Nie możemy twierdzić na pewne, czy to gromadzenie nadmiaru sił spowodowanem było obawą przed brakiem tychże, czy też było kalkulacyą finansową, obliczoną na konkurencyę wzajemną między współpracownikami, w każdym jednak razie, istniała mania fabrykowania praktykantów *en gros*.

Dalszym szeregiem błędów była sama praktyka.

Głównym i kardynalnym błędem było pojmowanie praktyki, przeważnie nie ze stanowiska ogólno-zawodowego, tak jakby to należało, lecz poprostu ze stanowiska własnego interesu. To pojmowanie fałszywe było wynikiem zwiększającej się coraz konkurencyi, pogarszających się z dniem każdym warunków materyalnych, a głównie przechylenia się aptekarstwa w stronę pseudo-handlu. Z chwilą, kiedy aptekarze stali się *de facto* komisantami przemysłu fabrycznego, odkąd apteka stała się piłką w ręku finansowych graczy, którzy „na mocy istniejących ustaw“ handlują i frymarczą aptekami jak handlarze końmi, odtąd i pojęcie aptekarstwa uległo zmianie... na gorsze.

Konkurencya, przenikająca coraz głębiej i szerzej warstwy zawodu, posługująca się różnymi, mniej lub więcej odpowiednymi środkami; wyrabiająca coraz więcej jednostek, które pojmują aptekarstwo nie jako odpowiedzialny i ważny urząd sanitarny, lecz jako pole do spekulacyj finansowych, sprawiła, że praktykowanie ucznia było wyzyskiwanem dla celów danego wychowawcy, krótko mówiąc, troszczono się więcej o eksploatowanie fizycznej strony indywiduum praktykującego, pozostawiając natomiast odłogiem stronę moralną i umysłową.

Nie możemy generalizować przytoczonych tu niewłaściwości, gdyż zdarzały się wyjątki sumiennego traktowania praktyki, ale niestety... były to tylko wyjątki.

Uczeń w praktyce był poprostu stępiany pracami należącemi do innych kategoryj przemysłu (klejenie worków, tutek, robienie kapsułek papierowych i t. p.), był przygnębiany czynnościami nieodpowiednemi dla człowieka inteligentnego, (wbrew § 34 Instr. apt.), (obcieranie „kurzów“ w aptece, mycie flaszek i t. p.), a wreszcie był uważany za „kopciuszka“.

Nie wynika z tego, jakobyśmy byli przeciwni nauczaniu tych zacytowanych czynności, owszem, jesteśmy za tem, tylko uważamy za błąd uczenie całymi miesiącami i latami rzeczy, których można w krótkim bardzo czasie wyuczyć, choćby średnio pojętnego chłopca.

Uczenie to zadługie, było więc pozorem, poza którym krył się właściwy cel, t. j. zmniejszenie rozchodu na personal.

Prócz tych czynności, które zabijały w adeptach ambicyę i przytępiały w nich poczucie własnej godności, snuł się dalszy szereg w postaci szynkowania kropli (co spełniał zwykle praktykant), sprzedaży wody sodowej na szklanki i t. p. — Sprzedaż różnych „cudownych“ i tajemniczych środków, n. p. sadła komarowego, borsukowego, niedźwiedziowego, jaźwcowego i t. d., wynikająca z cynicznej maxymy: *mundus vult decipi, ergo... decipiatur;* wydawanie środków ostrzejszych, wbrew ustawie; omijanie częste przepisów na wyroby apteczne i t. p. — zabijały w adeptach poczucie sumienności i bezwzględnej uczciwości, uczyły ich wchodzić w kompromisy z własnem sumieniem i wyrabiały z nich siły moralnie złe.

Uczniowie kończący praktykę nie mieli pojęcia o ustawach (wbrew Rozp. Minist. z d. 7/7 1882 r. L. 8810), nakładających ciężką i wielką odpowiedzialność na farmaceutów; nie wiedzieli co, jak i w jakiej chwili im wolno, słowem, nie mieli jasnego pojęcia o obowiązkach jakie mieć muszą względem siebie i względem społeczeństwa. Nie wiedzieli oni tego, bo ich nie uczono, a nie uczono dlatego, ażeby nie wiedzieli — bo i cóżby za wygoda była z praktykanta, któryby znał ustawy aptekarskie?!

W kierunku umysłowym, panowała u adeptów cisza nieprzerwana przez ciąg praktyki, aż dopiero przy końcu 3-go roku, zaczęto ich napędzać „do książki“. Uczyli się oni więc „piąte przez dziesiąte“, nie wiedząc właściwie czego się mają uczyć, i tak niedokształceni zdawali egzamina „na podaptekarzy“ *coram* komisyi egzaminacyjnej, która *ut aliquid fecisse videatur* funkcyonowała. — Kształcenie ich odbywało się nie podług pewnych jednolitych reguł obowiązujących wszystkich aptekarzy, lecz podług upodobania czy przekonania pojedyńczych wychowawców tak, że adept otrzymywał charakterystyczne piętno danej praktyki, a nie praktyki aptekarskiej wogóle. Wykształcenie ogólne ucznia niezupełne, bo przerwane w połowie, nie mogło być w praktyce kontynuowanem, ze względu na zajęcia mechaniczne, bezmyślne, pożerające kilkanaście godzin dziennie, oraz, dzięki rozleniwieniu się umysłu chłopca. To co on nabył w szkole, ronił pomału i zapominał, nie mogąc, lub też nie chcąc ze znużenia odświeżać pamięci i nabywać nowych wiadomości. O dobór towarzystwa dla ucznia w wolnych chwilach, nie starano się zwykle, skutkiem czego dobierał on sobie towarzyszy młodości mniej lub więcej szczęśliwie. Wyjątki stanowili tu uczniowie, będący krewnymi lub powinowatymi aptekarzy, lub też mający dom rodzicielski w miejscu.

Z rękoczynów, nauczył się uczeń robić tylko te, które w danej aptece przepisywane lub robione były, a więc kilka plastrów, kilkanaście maści, pewną liczbę nastoi i proszków złożonych; nauczył się sączyć, cedzić, wygniatać, wywałkowywać, mieszać i t. d., a wszystko to mniej lub więcej dokładnie, zależnie od zalet wychowawcy jako aptekarza.

Wobec „sprowadzania“ wielu przetworów np.: *Extracta pro syrupis et tinctur; Empl. Diachyl. Spl.; Extracta narcotica sicca; Ung. hydrarg.; Empl. Cantarid. perp.* i t. d. zmniejszała się stopniowo u uczni ilość wiedzy

praktycznej, co zresztą spostrzedz można było w odpowiedziach ich egzaminacyjnych, dobrodusznie wynurzanych.

Owe ujemne wyniki w postaci „sił gorszych“, mnożących się — zdaniem wielu aptekarzy — nie pochodzą wyłącznie ze źródła błędnie pojętej praktyki, są one odbiciem panujących anormalnych stosunków, tak zawodowych jak i ogólno-ludzkich.

Że trudnem jest wychowanie człowieka wogóle, a zawodowca w szczególności, że zależnem jest ono w znacznej części od jego wrodzonych wad lub zalet, temu nikt przeczyć nie może — pomimo to jednak praktyka każda musi mieć za zadanie, wyrabianie charakterów w młodych ludziach; wychowywanie ich na rzetelnych, sumiennych i uczciwych zawodowców, szanujących siebie i swój zawód — a powinna ona być pojmowaną tem bezwzględniej i surowiej, im więcej zawód jako taki, wymaga katońskich cnót. — Ułatwieniem jej w działaniu jest młodość adeptów, która — zdaniem wieszcza

. . . . . . rzeźbiarką żywota
Ona wykuwa żywot cały,
Choć sama przeleci szparko
Cios jej dłuta wiecznie trwały.

M. F.

Zapiski teoretyczne i praktyczne.

Z chemii.

O przetworach chemicznych organicznych, używanych w lecznictwie,

zebrał Dr. med. i Mg. farm. **Ig. Lemberger**, asystent przy katedrze patologii ogólnej i doświadczalnej Uniwersytetu Jagiellońskiego.

(Ciąg dalszy).

Alanthol $C_{10}H_{16}O$ odmiana kamfory, znajdująca się w korzeniu Inula Helenium, z którego też przez destylacyą bywa otrzymaną. Jestto ciecz bezbarwna, woni aromatycznej, podobnej do mięty pieprzowej, która wrze przy $+ 200^0$, płaszczyznę polaryzacyi skręca w lewo. Antisepticum. Służy do inhalacyi. Rozczyn wyskokowy jego znany jest pod nazwą esencyi alantolowej. Tran rybi zaprawiony alantolem, znany w handlu jako *Pinguin*. Alanthol ma zabijać prątki gruźlicze.

Alkasal, salicylan glinowo-potasowy otrzymuje się działając octanem potasowym na salycylan glinowy. W wodzie gorącej rozpuszcza się dość łatwo, a po oziębieniu wydziela się w postaci krystalicznej. Znajduje zastosowanie jako adstringo-antisepticum.

Alligatorinum jest mięszaniną kwasów tłuszczowych wydzieloną z tłuszczu Alligator missisipiensis, zaprawioną c. ol. sesami. Służy do przyrządzania maści.

Alpha-Guajacolum = Guajacolum crystallisatum.

Alpha-Creosotum jest kreosotem, zawierającym 25% gwajakolu.

Alphol, α — Naphtolum salicylicum, salicylan α — naftol. $C_{10}H_7O.CO.C_6H_4OH$. Związek ten tworzy się, ogrzewając do temperatury $+ 130^0$ C. mięszaninę α naftolanu sodowego, salicylanu sodowego i tlenochlorku fosforu. Otrzymany produkt wymywa się wodą i przekrystalizowuje z wyskoku. Jestto proszek trudno rozpuszczalny we wodzie, łatwo w wyskoku, eterze i olejach tłustych. Topi się przy $+ 83^0$. Używany bywa jako środek antiseptyczny. W jelitach rozkłada stę działa-

niem soku trzustkowego i fermentów na kw. salicylowy i α naftol. Również służy jako neuralgicum w gośćcu stawowym. Dawka 0·5 — 1·0 gm., *pro die* zaś 2·0 gm.

Alstoninum, alkaloid z kory Alstonia constricta (Apocynaceae). Kryształki łatwo rozpuszczalne w wyskoku, eterze, chloroformie; nierozpuszczalne w wodzie. Jako stimulans w durze zalecany.

Alsol, Aluminium aceto-tartaricum, octo-winian glinowy. Otrzymują ten związek przez odparowanie zasadowego octanu glinowego z kwasem winowym. Przetwór ten zawiera 23·6% tlenku glinowego. Przedstawia bezpostaciowe, połyskujące, białe masy, smaku kwaskowato ściągającego, rozpuszczalne w równych częściach wody zimnej. Zalecają ten przetwór w miejsce Liquor alum. acet. do płukania (1 — 2% rozcz.) i opatrywań w 1 — 3% rozczynie.

Aluminium borico-formicicum, boro-mrówkan glinowy. Tworzy się, rozpuszczając wodnik glinowy w mięszaninie 2 cz. kwasu mrówkowego i 1 cz. kw. borowego. Z rozczynu odparowanego wydzielają się kryształki, połysku perłowej masy, rozpuszczające się w wodzie. Służy w lecznictwie do analogicznego użytku jak alsol.

Alumnol Aluminium naphtolosulfuricum, naftolosulfonian glinowy



$$[C_{10}H_5\,OH.(SO_3)_2]_3\,Al_2.$$

Otrzymują ten przetwór w następujący sposób: β naftol ogrzewa się z 3 częśc. kwasu siarkowego do + 110° C., a utworzony sulfonian naftolowy zamieniają na sól barową, z której ostatecznie działaniem siarkanu glinowego tworzy się naftolosulfonian glinowy. Proszek to bezpostaciowy, łatwo rozpuszczalny we wodzie, jak również glycerynie. Trudno rozpuszczalny w wyskoku, a wcale nie w eterze. Znajduje zastosowanie jako adstringens, antisepticum, antigonorrhoicum w rozczynie 2 — 5% lub też jako puder w mieszaninie z Talcum venet. (25%).

Aminol jestto roztwór gazu, tworzącego się działaniem wapna na aminy. Przedstawia rozczyn alkaliczny, woni niemiłej. Zawiera w 1000 cm^3 rozczynu 1·52 gm. tlenku wapniowego, 3·52 gm. chlorku sodu i 0·29 gm. trójmetylaminu. Antisepticum.

Ammonol, związek otrzymany ze smoły pogazowej; skład jego nieznanym. Używany jako analgeticum i antipyreticum. Dawka 0·3 — 1·0 gm. (Dalszy ciąg nastąpi).

O nowych gazach w powietrzu. Najświeższą nowością w dziedzinie chemii jest odkrycie całego szeregu nieznanych dotychczas składników powietrza. Badacz angielski Ramsay, który parę lat temu wspólnie z Lordem Rayleigh, odkrył dwa nowe pierwiastki argon i hel, dał nauce nową łamigłówkę w postaci „kryptonu“, „neonu“ i „metargonu“.

Skład powietrza zatem coraz się komplikuje. Niedawno jeszcze temu wymieniano jako części składowe atmosfery azot, tlen, kwas węglowy i parę wodną. W r. 1894 przybył argon, teraz zaś włączyć należy trzy nowe ciała. Wobec tego, iż odkrycie to zmienia znów nasz pogląd na tak ważny czynnik, jakim jest powietrze, sądzę, że ciekawem będzie rzucić okiem na metody, za pomocą których zostało ono dokonanem.

Wątpliwość co do prawidłowości powszechnie uznanego składu powietrza z tlenu, azotu, kwasu węglowego i pary wodnej powzięli Ramsay i Rayleigh przy określaniu ciężaru gatunkowego azotu, pochodzącego z różnych źródeł.

Z mieszaniny, jaką jest powietrze, łatwo możemy za pomocą różnych substancyj pochłonąć wodę, kwas węglowy i tlen. Pozostający gaz uważano za czysty azot i po dokładnem zbadaniu go znaleziono, że jeden centymetr sześcienny tego gazu przy ciśnieniu jednej atmosfery i przy temperaturze topniejącego śniegu waży 0·0012571 = $^1/_{796}$ gr. Tę ostatnią liczbę — ciężar jednego centymetru sześciennego nazywamy ciężarem gatunkowym.

Azot wszakże otrzymany inną drogą, np. z połączeń chemicznych wykazał, iż waży tylko 0·0012507 = $^1/_{799}$ gr. Różnica to wielka, lecz wobec ścisłości tych określeń wystarczająca, aby wykazać, iż azot pochodzący z powietrza nie jest czystym, lecz zawiera inną jeszcze substancyę. Chcąc ją otrzymać, musimy naturalnie usunąć azot. Sposobów ku temu nie brak.

Jeśli przez mieszaninę azotu z tlenem w obecności ługu potasowego, przepuszczać będziemy iskry elektryczne, wtedy oba gazy połączą się chemicznie, dając brunatny gaz, który z ługiem utworzy sól, t. z. azotyn potasowy, a pozostanie nam argon z nadmiarem użytego tlenu. Aby oddalić ten nadmiar tlenu, przepuszczamy pozostałą mieszaninę przez opiłki miedziane do czerwoności rozżarzone, wtedy tlen zostanie pochłonięty, a argon pozostaje.

Inny sposób polega na tej własności azotu, iż łączy się on przy wyższych temperaturach z metalicznym magnem, używanym do oświetlania podczas zdjęć fotograficznych. Przepuszczając przez rozżarzone opiłki magnowe prąd azotu, otrzymanego z powietrza, zatrzymamy cały azot w postaci azotku magnu, zbierzemy zaś resztę gazów, które jako domieszka dały powyższą różnicę w ciężarze gatunkowym azotu.

W ten sposób Ramsay i Rayleigh izolowali gaz, który wykazał własności, jakich żadne z dotychczas znanych ciał nie posiadało. Odkrywcy nazwali go „argonem“ „leniwym“ chcąc zaznaczyć, iż nie daje się on połączyć z innemi ciałami.

Wkrótce po dokonaniu odkrycia argonu zdobyto jeszcze jeden sposób rozdzielania powietrza na jego części składowe. Inżynier niemiecki Linde, wynalazł maszynę dającą możność otrzymywania wielkich ilości płynnego powietrza.

Podczas gdy powietrze w stanie gazu musieliśmy poddać różnym skomplikowanym operacyom, mamy dla płynnego powietrza sposób o wiele prostszy Postawmy je w otwartem naczyniu, tak, żeby mogło swobodnie parować. Wtedy przejdą w stan gazowy, przedewszystkiem te części, które są najwięcej lotne.

Jeśli więc w rozmaitych odstępach czasu będziemy zbierali gazy, które wydziela płynne powietrze, w prosty bardzo sposób rozwikłamy naszą mieszaninę. Profesor Ramsay wziął 750 centymetrów sześciennych płynnogo powietrza i pozwolił mu ulatniać się, aż póki nie pozostało około 10 centymetrów. Tę resztę zebrał w postaci gazu i o dziwo! odkrył w nim zupełnie znów odrębne, iż mógł substancyę tę uważać za nowy pierwiastek. Ciało to, tak zazdrośnie kryjące się przed uczonymi nazwał „Kryptonem“.

W krótkim czasie po ogłoszeniu tych badań, gruchnęła nowa wieść. Ramsay odkrył w powietrzu jeszcze parę nowych pierwiastków. Po tem co powyżej wyłożyłem, mogę ograniczyć się do paru słów.

Argon zgęszczony do stanu płynnego wydziela z początku gaz, jakiego nauka dotychczas nie znała. Posiada on naturę pierwiastku i jako zupełna niespodzianka nazwany został „neonem“.

Wreszcie badając twardą substancyę, która pływa w zgęszczonym argonie, odkrył w niej Ramsay jeszcze jeden pierwiastek „metargon“.

W ten sposób z podziwu godnym zamachem wydziera nauka naturze jedną tajemnicę po drugiej. *J. H. Fr*

Próba Barral'a na białko i barwniki żółciowe. Chcąc stwierdzić w moczu obecność białka lub barwników żółciowych, należy użyć w tym celu według Barral'a asseptolu (kwasu sozolowego). Przy zetknięciu się tego odczynnika z moczem, występuje białe zabarwienie, jeżeli w moczu znajduje się białko, a zielone, jeżeli w moczu znajduje się barwnik żółciowy. Co do wyrazistości reakcya ta przewyższa wszystkie inne, nawet reakcyę Heller'a. Do wykazania obecności barwnika żółciowego, może służyć także bibuła zwilżona moczem, na którą puszcza się kroplę aseptolu. W tem miejscu powstaje zielone zabarwienie. Zmieszawszy mocz z odczynnikiem, otrzymujemy zabarwienie po 1—2 minut. (*Wiadomości farmaceutyczne* nr. 12).

Wapń. Głośny francuski chemik M. Moissan zawiadomił w dniu 19 czerwca francuską Akademię umiejętności, że udało mu się otrzymać wapń w stanie chem. czystym, krystaliczny i to w każdej ilości. Sposób otrzymania polega na rozłożeniu jodku wapniowego, na strąceniu alkoholem wydzielonego z połączenia wapniu, wymyciu tegoż i wysuszeniu. Wydzielany sposobem Moassana wapń, tworzy srebrzyste kryształy. *(Ph. Wochenschrift).*

Cocaïn cum Aq. lauroceras. W sprawie m ę t n i e n i a rozczynu Kokainy w wodzie wawrzynowej, o którem pisał Leon Daclin w *Petit Moniteur de la Pharmacie* twierdząc, że chlorek kokainy daje zawsze o s a d z Aq. lauroceras; że ten osad pod wpływem słabych rozczynów alkalicznych, także wody wapiennej i tlenku magnowego rozpuszcza się w postaci soli podwójnych; że sztucznie zrobione wody wawrzynowe nie dają osadu z kokainą — i że na tej podstawie oparł twierdzenie, jakoby można posługiwać się tą własnością kokainy przy o d r ó ż n i e n i u w o d y w a w r z y n o w e j, sztucznej od naturalnej, pojawił się w Nrze 20 z dnia 10 lipca *Zeitschrift für Pharmacie* artykuł C. Glücksmanna, zbijający twierdzenia Daclin'a. Autor twierdzi, że przerobił wiele prób z najlepszymi preparatami z pewnych źródeł i nie otrzymał w ż a d n y m w y p a d k u o s a d u, nawet w rozczynach zgęszczonych. Wbrew twierdzeniu Daclin'a, któremu udało się rzekomo dostrzedz w 0·3$^0/_0$ rozczynie kokainy po 2 do 8 dniach osad (sinku kokaïny?) C. Gl. twierdzi dalej, że na całej pracy D. niema nic; że wobec tego najpewniejszym odczynnikiem na Aq. laurocer. jest azotan srebra; a dodawanie do rozczynów alkaliów, czy innych alkalicznych substancyj, celem uniknięcia mętu jest mniej, niż wskazanem; — oraz, że praca D. opartą była prawdopodobnie na próbach z preparatami lichej jakości; a w końcu, że rozczyny zwykłe kokaïny mętnieją po kilkudniowem lub kilkutygodniowem staniu, jako łatwo rozkładające się, — że zatem należy je *ex tempore* robić. *L.*

Z techniki farmaceutycznej.

Infusum Sennae compositum. Napar zrobiony najdokładniej według lekospisu psuje się w bardzo krótkim czasie. Aby mieć napar ten zawsze świeży i odpowiadający w zupełności wymogom lekospisu, robię od lat kilku napar ten zagęszczony, niepsujący się po kilku nawet miesiącach. Sposób przyrządzania: Pięćset gramów liści senesowych zaparzam dwoma litrami wrzącej wody destylowanej — po półgodzinnem staniu odlewam i znowu zaparzam dwoma litrami wrzącej wody. Po upływie pół godziny cedzę, wyciskam, mieszam oba otrzymane napary i dodaję do gorącego tego płynu siedmset gramów Manny. Po rozpuszczeniu się manny odstawiam na 12 godzin. Do zlanego czystego płynu wlewam mięszaninę z 5 białek (dużych jaj) i 100 gr. wody destylowanej zimnej, mieszam dobrze i zagotowuję. Po zagotowaniu sączę przez białą bibułę. Przesącz otrzymany odparowuję na parze lub wolnym ogniu do ciężaru 1 klg. 300 gr., zlewam do flaszeczek objętości 50 gr. i odstawiam w miejsce zimne. Tak otrzymany napar zagęszczony po krótkim bardzo czasie ścina się w masę. W razie potrzeby wstawia się flaszeczkę do wody gorącej, a po rozpłynięcia się wyciągu, rozcieńcza się takowy potrójną ilością (co do wagi) wody przekroplonej. Otrzymany płyn jest gotowym, klarownym naparem, odpowiadającym w zupełności sile naparu, zrobionego wedle lekospisu. *X.*

Pręciki do cewki moczowej nie należy zarabiać z Lanoliną, zdaniem apt. Schmattoli w *Ap. Ztg.*, gdyż dzięki łatwej topliwości Lanoliny (40—42^0) i zdolności tworzenia zawiesiny w styczności z wilgocią błony śluzowej, powstaje w y d z i e l i n a p o d o b n a d o r o p y, zdolna zmylić lekarza. Do podsypywania przy robocie zaleca p. S. używanie o s z c z ę d n e skrobii, wyklucza zaś ł o j e k i w i d ł a k, które działają drażniąco na cewkę, szczególnie ostatni, gdyż olej kakaowy może rozpuścić zawartą w nim żywicę. Stawia również wyżej robienie pręcików przez stopienie masy i wywałkowanie na marmurze lub płycie szklanej, niż urabianie masy przez wybijanie. *(Ph. Post).*

Mocz mający być wysłany do rozbioru, konserwuje się najlepiej, według Jerzego Buchnera, za pomocą dodatku thymolu lub chloroformu. *(Oest. Z. f. Ph.)*

Z farmakognozii.

Badanie kubeb. Hartwich podaje w *Archiv d. Pharm.*, że prawdziwe owoce z *Piper cubeba* wskutek swej zawartości cubebiny barwią się od kwasu siarkowego

*

na czerwono. Znachodzą się jednak owoce cubeb, niedające się tak makro, jak i mikroskopowo rozróżnić od obowiązkowych, a które nie zawierają cubebiny i nie reagują też jak powyżej podano. Próba podana powinna być objętą lekospisem.

Z Galicyjskiego Towarzystwa farmaceutycznego „Unitas" w Krakowie.

Z Kasy dla chorych.

Sprawozdanie za lipiec 1898.

Z dniem 31 lipca 1898 r. kasa liczy członków zwyczajnych . .	146
„ „ „ „ „ „ „ nadzwyczajnych .	73
Razem . .	219

Przystąpili członkowie zwyczajni: Stanisław Karwacki, Korczyna; Mieczysław Bukowski, Stare miasto; Stanisław Hoffmann, Kraków; Tadeusz Kotowicz, Przeworsk; Piotr Wisłocki, Lwów, Karol Skerl, Tarnobrzeg. Razem 6.

Przystąpił członek nadzwyczajny: Dawid Tobias, Dukla.

Wystąpili członkowie zwyczajni: Stanisław Baltaziński, Korczyna; Kazimierz Turowicz, Kraków; Grzegorz Krysko, Sambor; Władysław Szalbot, Mościska, Wacław Krahelski, Tarnobrzeg.

Dochód:

Wkładki członków zwyczajnych	139 złr.	10 ct.
„ „ nadzwyczajnych . . .	69 „	55 „
Mylnie przysłano	3 „	— „
Razem . . .	211 złr.	65 ct.

Rozchód:

Kol. Śmieszek za 30 dni choroby I kat.	54 złr.	— ct.
Kol. Niemczewski za 26 dni choroby I kat.	46 „	80 „
Kol. Panasiński za 15 dni choroby II kat.	22 „	50 „
Rachmistrz 20 zł., lokal 12 zł., kursor 2 zł.	34 „	— „
Portorya 1·17 zł., Zwrócono Tow. mylnie przysłane 3 zł. . . .	4 „	17 „
Manipulacya poczt. kasy oszczędności Wiedeń 1·04 zł.	1 „	04 „
Razem . . .	162 zł.	51 ct.

Chorzy pozostają kol.: Śmieszek, Schönowitz, Panasiński, Kisielewski, Paderewski, Jawornicki, Michalewicz, Zasielski.

H. Muthsam — sekretarz.

Ludwik Georgeon — za przezesa.

Wiadomości z Wydziału.

Wydział Towarzystwa na posiedzeniach odbytych w dniach 23 lipca i 6 sierpnia pod przewodnictwem kol. Georgeona przyjął na członków zwyczajnych kol.: Michała Dobrowolskiego w Podgórzu i Stanisława Karwackiego w Korczynie, na wspierającego pana aptekarza Niesiołowskiego w Tarnowie, oraz załatwił sprawy bieżące. W dniu 1-szym sierpnia rozesłał Wydział Członkom nowy Statut, na mocy którego wkładki Członków zwycz. podwyższonemi zostały od 1-go lipca b. r., **z 25 ct. na 1 koronę** miesięcznie.

H. Muthsam — sekretarz.

St. Waligórski. — za Prezesa.

ROZPORZĄDZENIA.

Oznaczanie lekarstw do „zewnętrznego użytku". Odnośnie do rozp. Minist. spr. w. z d. 18 maja b. r. należy wydawać lekarstwa, przeznaczone do zewnętrznego użytku, opatrzone czerwoną sygnaturą, i to tak płyny, jakoteż i inne, n. p.: *Kali chloric.*, *Calomel*, wcieranki i t. p. Ponieważ wielu aptekarzy ma zapasy pudełek bez czerwonych sygnatur, przeto wskazanem jest pomalować sygnatury samemu bądź w większej ilości, bądź też każdorazowo przed napisaniem *Signum*. W tym celu zaleca *Ztschrft. d. Apth. Ver.* rozczyn 1:100 lub 1:50 (pierwszy do jaśniejszych, drugi do ciemniejszych) *Anilin rubr. Eosin. extra*, rozpuszczalne w wodzie. Tym rozczynem należy popędzlować sygnatury, a nadmiar tegoż bibułą wysuszyć. Po chwili, t. j. po wyschnięciu, można pisać bez obawy rozlania się atramentu.

Specyfiki lecznicze. Ministerstwo spraw wewnętrznych rozporządzeniem z d. 22 lipca b. r. zabroniło handlu rozmaitymi specyfikami leczniczymi, którym fabrykanci przypisują iście cudowne własności, oraz krzykliwego, często przesadnego reklamowania artykułów, posiadających pewien dodatni skutek leczniczy. Ministerstwo rozporządziło, by miejscowe władze polityczne przekraczających ów zakaz pociągały do odpowiedzialności sądowo-karnej.

Zakazane preparaty. Rozp. z d. 17 czerwca 1898 L. 15478 zakazało Ministerstwo spraw wewn. importu i sprzedaży „specyfików" p. t.: *König's Nervenstärker*, *König's Eisenelixir*, *König's Eisenpillen* i *König's Kräuterpillen*, wyrabianych przez firmę „The König Medicine Co." w Chicago (posiadających swą agenturę w Frankfurcie n. M.) podług przepisu jakiegoś pastora Königa. Prócz tych zakazane zostały wszelkie preparaty pochodzące od powyższej firmy, o czem zawiadomiono Starostwa i Urzędy cłowe.

Reforma zawodu aptekarskiego.

I.

Uzupełniając sprawozdanie z obrad Komitetu zachodnio-galicyjskiego zebranego dla uchwalenia wniosków co do reformy zawodu aptekarskiego, jakoteż powzięcia rezolucyi wobec programowych tematów Ogólno austryackiego Zjazdu farmaceutycznego w Wiedniu — o czem pisaliśmy w poprzednim numerze *Kroniki* — zaznaczamy, że Komitet odbył następne trzy posiedzenia pod przewodnictwem aptekarza Wgo Hellera i Karola Łuczki, na których została przyjętą poniżej podana rezolucya. Aby uzyskać wyraz opinii jednolitej ogółu zawodowców z całej Galicyi, postanowiono akcyę połączyć z Komitetem obradującym we Lwowie, któremu też rezolucyę uchwaloną przesłano, a po odbyciu obrad złączonych Komitetów we Lwowie, rozpocząć kroki tak u Wysokiego rządu jak i u Władz autonomicznych, celem uzyskania reformy zawodu w duchu uchwalonych wniosków.

Wnioski Komitetu przygotowawczego zachodnio-galicyjskiego.

Członkowie Komitetu: W. P. Przewodniczący Gremium Aptekarzy Galicyi zachodniej Eugeniusz Heller, aptekarz w Krakowie, zastępca przewodniczącego Karol Łuczko, aptekarz w Podgórzu, Alfred Weiss, aptekarz w Bochni, Jeleń, aptekarz w Jaworznie (w zastępstwie Ignacy Lesikowski, aptekarz w Krakowie), Mg. Antoni Śmieszek, Prezes Tow. farm. „Unitas", Mg. Hugo

Muthsam, Mg. Stanisław Waligórski, Mg. Bolesław Jawornicki (w zastępstwie Mg. Kazimierz Przesmycki).

Przewodniczący Komitetu: Wni Eug. Heller, zastępca Karol Łuczko, sekretarz Hugo Muthsam.

I. Reforma systemu.

Komitet oświadcza się jednogłośnie za reformą zawodu aptekarskiego na podstawie zaprowadzenia koncesyi osobistej, dożywotniej, progressywnej i niesprzedajnej, po zamienieniu wszystkich obecnie istniejących aptek tak realnych jak i koncesyonowanych na niesprzedajne zapomocą samowykupna.

Wykupno istniejących aptek ma wziąść na siebie kraj.

Akcya ta ma być przeprowadzoną za pośrednictwem Władz autonomicznych krajowych za pomocą wydania 3% obligacyj.

Wartość każdej publicznej apteki (przywileju) oznaczy komisya krajowa złożona z przedstawicieli kraju i zawodu, według 3-krotnie wziętego obrotu (brutto, z wyłączeniem dochodów ubocznych, jak n. p. wody sodowej, wód mineralnych i t. p.) z ostatnich pięciu lat. Komisya ta oblicza co 5 lat obrót (brutto) apteki; inwentarz pozostaje własnością dzierżawcy, a nowy koncesyonaryusz zobowiązany jest nabyć go po cenie szacunkowej oznaczonej również przez komisyę.

Obecni właściciele mają prawo pierwszeństwa dzierżawy.

Kraj bierze po wykupnie 3% obrotu (brutto) tytułem dzierżawy, 1% na amortyzacyę a ½% na fundusz emerytalny dla wdów i sierót i do pracy niezdolnych, oraz na wydatki administracyjne. Opłaty te winny trwać do czasu przeprowadzonej zupełnie amortyzacyi, potem płaciłby każdorazowy dzierżawca 1% na fundusz emerytalny, względnie administracyę i cele zdrowotne kraju.

Akcya ta nie uchyla tworzenia nowych aptek, a koncesye na nowe apteki winny być nadawane najstarszym.

Nowe apteki nie płacą do funduszu amortyzacyjnego, natomiast na fundusz emerytalny i administracyjny.

Dzierżawa trwa do śmierci dzierżawcy lub do dobrowolnego ustąpienia tegoż.

Wszelkie kontrakty obecne dzierżaw i zarządów aptek gasną z dniem wejścia w życie projektowanej reformy.

Wdowa, względnie dzieci mają prawo rok jeden prowadzić aptekę na własny rachunek.

Nadawanie koncesyi przysłuża Władzom rządowym III instancyi, na podstawie opinii Izby aptekarskiej (w którejby byli reprezentowani zarówno aptekarze jak i współpracownicy).

II. Reforma wykształcenia zawodowego.

Jako warunek do wstąpienia do praktyki zawodowej żąda się matury. Praktyka trwa lat dwa — poczem następuje 3-letnie odpowiednio rozsze-

rzone *studyum uniwersyteckie*. Po uzyskaniu dyplomu winien każdy farmaceuta 5 lat kondycyonować dla uzyskania prawa substytucyi. Studyum wyższe farmaceutów odbywać się winno na uniwersytetach.

Jako stadyum przejściowe postanawia się pięcioletni okres przyjmowania z 6-tą ukończoną klasą gimnazyalną.

Komitet jest przeciwny redukowaniu obecnego studyum wstępnego.

III. Reprezentacya.

Komitet żąda utworzenia sekcyi farmaceutycznej w Ministeryum spraw wewnętrznych, oraz systemizowania referentów fachowych u wszystkich władz centralnych.

Referent rewiduje apteki.

Gremia przekształcone mają być w *Izby aptekarskie* z władzą dyscyplinarną na wzór adwokackich.

Do Izb mają należeć wszyscy aptekarze i czynni w zawodzie magistrowie z pięcioleciem.

(Skład Wydziału Izby w stosunku 1 : 3).

Taksę wizytacyjną znosi się.

W radach zdrowia mają zasiadać aptekarze jako członkowie zwyczajni.

IV. Pomnożenie aptek.

Pomnożenie aptek powinno się odbywać w następującym stosunku liczby aptek do liczby ludności:

A) W miastach do 30.000 m., 6 — 8.000 mieszkańców na 1 aptekę; — od 30 — 100.000 m., 8 — 10.000 m. na 1 aptekę; — nad 100.000 m., 10 — 12.000 na 1 aptekę.

W miarę potrzeby następuje rozpisanie konkursów na nowe apteki.

B) W miejscowościach, gdzie dotąd niema apteki, decydują opinie Izb aptekarskich (jak wyżej zorganiz.).

V. Apteki filialne.

Apteki filialne winny być zniesione, zwłaszcza, jeżeli znajdują się w innej gminie — nowych nie wolno tworzyć. Natomiast mogą być otwierane i to drogą konkursu czasowe *apteki sezonowe*.

VI. Apteki domowe lekarzy — szpitalne i zakonne.

A) a) Pozwolenia na trzymanie domowych aptek, mogą być tylko w porozumieniu z Izbami aptekarskiemi, udzielane, w odległości najmniej 7½ kilometra od apteki publicznej.

b) Prowadzący domowe apteki winni leki sami ekspedyować i tylko na własne recepty. Handel detajliczny środkami leczniczymi, jak wody mineralne etc., wzbroniony.

c) Zaopatrywanie aptek domowych powinno być załatwiane w najbliższych aptekach publicznych — czego odpowiedni dowód powinien się znajdować w aptece domowej. Cena zakupna materyałów pozostawia się porozumieniu obopólnemu.

d) Lekarz obowiązany jest pacyentom wystawiać ordynacyę lekarską w formie przepisanych recept.

B) Tylko tym aptekom szpitalnym wolno przygotowywać lekarstwa — które zawiadywane są przez odpowiedzialnego magistra farmacyi. Personal apteczny winien składać się tylko z osób ustawowo ukwalifikowanych. Ekspedycya leków dla osób

poza obręb szpitalny surowo wzbroniona. Znosi się wszelkie rozporządzenia, jakie kiedykolwiek były wydane na pozwolenie prowadzenia aptek publicznych przez Zgromadzenia zakonne.

C) Leczenie chorych i równoczesne zaopatrywanie tychże wprost przez lekarzy w środki lecznicze, surowicę, opatrunki chirurgiczne, zwłaszcza w miejscowościach, gdzie się znajduje apteka publiczna surowo wzbronione być winno.

VII. Warunki służbowe i zabezpieczenie współpracowników.

Oznaczenie wysokości solaryum pozostawia się wzajemnemu porozumieniu się pracodawcy z współpracownikiem.

Praca dzienna w aptekach nie powinna przeciętnie przekraczać 10 godzin.

Mieszkanie powinno być odpowiednie po za obrębem lokalu apteki — jeżeli takowego niema, winien aptekarz o takowe się postarać lub dodać do pensyi dodatek na mieszkanie.

Fundusz emerytalny zabezpiecza każdego czynnego w zawodzie magistra farmacyi wraz z rodziną.

VIII. Do oznaczania taksy

ma być wybrana komisya po większej części reprezentantów poszczególnych Izb aptekarskich.

Podniesienie taksy laborum o 10%.

IX. Opusty nie istnieją. — X. Sprawa drogueryj.

1. Sporządzanie lekarstw przysłuża wyłącznie aptekarzom.
2. Dla artykułów pozostawianych wolnej sprzedaży winna być oznaczona w drodze rozporządzeń najmniejszą ilość, poniżej której drobno droguistom sprzedawać nie wolno.
3. W skład komisyi rewidujących droguerye powinni wchodzić aptekarze.

II.

Do komitetu lwowskiego — według sprawozdania, jakie zamieszcza czasop. Tow. aptekarskie, a które pozwalamy sobie tutaj załączyć — weszło 6 właścicieli aptek i 6 współpracowników. Współpracownicy, którzy zajmują się już od dawna sprawą reformy aptekarstwa, o czem świadczy zeszłoroczny I. Zjazd farmaceutów we Lwowie i wytworzyli sobie już pewien w tym względzie sąd, zebrawszy się przed utworzeniem komitetu krajowego w dniu 22 lipca na zaproszenie prezesa Towarzystwa aptekarskiego w lokalu Towarzystwa, przedyskutowali każdy punkt proponowanego programu zjazdu wiedeńskiego, a ostateczna ich opinia ma być dyrektywą dla wybranych przez nich delegatów. Magistrowie farmacyi oświadczyli się: 1) w sprawie systemu nadawania koncesyi na otwarcie apteki — za osobistą koncesyą, niesprzedajną, z prawem awansowania; 2) w sprawie zaś studyów — za powiększeniem wykształcenia ogólnego (matura) i zawodowego teoretycznego ze zmniejszeniem lat praktyki. Wybrani zostali większością głosów do komitetu lwowskiego koledzy: pp. Julian Hausberg, Fryderyk Dewechy, Jan Lisowski, Antoni Ferresz, Józef Kurkiewicz i Z. Fuchs.

Ze strony właścicieli aptek do komitetu weszli kol. pp. Antoni Ebrbar, Jakób Piepes-Poratyński, dr. Rucker ze Lwowa, M. Kulak z Brodów, St. Lachowicz z Jaworowa i Ludwik Noss z Czortkowa, oraz Karol Sklepiński jako zastępca.

Komitet krajowy w pełnym komplecie zebrał się w dniu 30 lipca w lokalu Towarzystwa aptekarskiego o godzinie 10 rano.

Przedewszystkiem przystąpiono do wyboru przewodniczącego i sekretarza; wybrano przewodniczącym kolegę Piepesa-Poratyńskiego, sekretarzem kol. Hausberga. Wniosek przewodniczącego o wybranie zastępców nie utrzymał się.

Po przemowie przewodniczącego, który zwracał uwagę na ważność podjętego zadania i zaproponował do opracowania szczegółów wybranie referentów, a tymczasem dla zapoznania się z opinią członków komitetu, luźną pogawędkę, zabrał głos kol. Kurkiewicz. W przemowie swej zastrzegał się przeciw temu, aby właściciele aptek nie użyli swej przewagi wtedy, gdy opinie współpracowników będą przeciwne i aby ta dyskusya toczyła się na prawach równych bez obawy, że który za śmielsze słowo może ucierpieć. W dalszym ciągu kol. M. Kulak przemawiał, aby koledzy współpracownicy dyskutowali bez żółci, spokojnie, gdyż właścicielom aptek zarówno jak i współpracownikom jednako zależeć powinno na utrwaleniu stanowiska i bytu zawodu.

Ponieważ do pozytywnej pracy na pierwszem posiedzeniu przystąpić nie można było, przeto po dość ożywionej dyskusyi nad kwestyami drobniejszego znaczenia, przystąpiono do rozebrania referatów. Postanowiono, aby każdy referat miał dwóch referentów, opracowujących wspólnie. I tak referat w kwestyi systemu i powiększenia liczby aptek podjęli się opracować kol. pp dr. Rucker i J. Hausberg; reformę studyów — K. Sklepiński i F. Dewechy; przedstawicielstwo — Piepes-Poratyński i Kurkiewicz; usunięcie aptek filialnych i ograniczenie aptek domowych — St. Lachowicz i A. Ferresz; położenie współpracowników — A. Ehrbar i Fuchs; uregulowanie taksy i sprawę opustów — L. Noss i A. Ferresz; wreszcie sprawę drogistów — Kurkiewicz i K. Sklepiński.

Referaty mają być wykończone za 4 tygodnie.

Rezultatu prac, ani komitetów krajowych, ani też komitetu wykonawczego w Wiedniu przewidzieć nie możemy, wiemy tylko, że sprawa jest nader ważna i że rząd będzie się kierował uchwałami Zjazdu i że przyszłość zawodu zależy od nas samych.

(*Czasop. Tow. aptekarskiego* nr. 15).

Z życia zawodowego.

Protest magistrów farmacyi przeciw nadaniu przez Magistrat lwowski jednej z rozpisanych koncesyj na nowe apteki we Lwowie panu M. Dunin Wąsowiczowi, chemikowi miejskiemu. Wiadomość o wniesieniu do c. k. Namiestnictwa powyższego protestu otrzymaliśmy w chwili, gdy ostatni numer naszego wydawnictwa znajdował się już pod prasą, zapóźno więc na umieszczenie takowego — tem skwapliwiej zato przyłączamy się dzisiaj do kolegów lwowskich, by wspólnie dać wyraz głębokiego poczucia krzywdy, jakie i nami owładnęło wobec nieuwzględnienia przez Mag. Lwowski tylu faktycznie zasłużonych kondycyonujących kolegów, wyczekujących po ćwierć wiekowej pracy w zawodzie, zapewnienia bytu na późne lata. Nie wątpimy ani na chwilę, że decyzya powyższa Magistratu lwowskiego spotka się zarówno z energicznym protestem ze strony Gremium aptekarzy Galicyi Wschodniej, które broniąc powagi przez się wydanej opinii, spełni zarazem ludzki obowiązek i stanie na straży praw, których my wobec naszej bezbronności jawnie i coraz to częściej pozbawiani bywamy.

Prowadzenie aptek przez magistrów farmacyi nieposiadających potwierdzenia pięcioletniej służby zawodowej po ukończeniu magisteryum, jest rozporządzeniem ministeryalnem wzbronione, zwracamy więc uwagę kolegów, by we własnym interesie, wobec podobnych niewłaściwości, energicznie protestowali.

Uwagi wobec projektu upaństwowtenia aptek i zaprowadzenia niesprzedajnej koncesyi personalnej zamieścimy w najbliższych numerach *Kroniki.*

Fundusz emerytalny. Wkładki z dniem 1 sierpnia 1898 r. wynoszą 104 złr. 33 ct.

Mg. farm. *Zygmunt Łukowski.*

„Curiculum vitae“ aptekarza. W nader zajmującej „Charakterystyce aptekarza w literaturze“ pracy p. Maryana Stępowskiego, zamieszczanej w warszawskich *Wiadomościach farmaceutycznych* znajdujemy sylwetkę aptekarza z ubiegłych czasów niejakiego Knirsch'a, opowiadającego swoje „curiculum vitae“.

Z opowiadania jego dowiadujemy się, że lata przygotowawczej praktyki zawodowej nie po różach mu zeszły, że protekcya, niezbędna do otrzymania koncesyi na aptekę nie jest bynajmniej produktem dzisiejszej doby, że panowie lekarze tak samo dziś, jak i dawniej pisywąli swoje recepty tak, że pismo do wszystkiego mogło być podobnem, tylko nie do łacińskich liter, jednem słowem *tout comme, chez nouz!*

Ojciec kazał mu zostać aptekarzem, bo jego najlepszy przyjaciel w tem samem miasteczku posiadał aptekę i przez przyjaźń nie żądał wynagrodzenia za naukę. Ojciec nie znosił, by się w czemkolwiek sprzeciwiano, więc bojaźliwy z natury chłopiec, choć żadnego do aptekarstwa nie czuł pociągu, oddany został na praktykę do apteki.

„Były takie chwile — opowiada Knirsch — żem losu zazdrościł starym psom....

Ale nadeszły i lepsze chwile. Żyłem, używałem, kochałem i byłem wesół każdego dnia, kiedy przypadał mój „wychód“. I było tak dotąd, aż mi djabeł nie podszępnął, bym się ożenił. Djabłem tym była moja przyszła żona, a właściwie nie ona, lecz okoliczność, że trawiony gorączką rychłego małżeństwa, ożeniłem się będąc tylko współpracownikiem. Muszę oddać jej słuszność, że się z początku sprzeciwiała temu i tylko z trudnością udało mi się nakłonić ją do zgody, ale za to, gdy już raz powiedziała „tak“, zaczęła tak energicznie chodzić i biegać około moich interesów, jak to tylko kochająca żona czynić jest zdolną. Wprawdzie posagu nie miała wcale, ale bieganiem, prośbami, płaczem, uśmiechami zdobyła w końcu upragnioną koncesyę, której ja sam byłbym z pewnością nigdy nie otrzymał. A bez protekcyi, bez „fartuszka“ u dworu, trudno było nawet myśleć o koncesyi, co mi już niejednokrotnie mój były pryncypał powtarzał. I o sromoto! najniezdolniejsi ludzie, którzy przez swoją niezdolność byliby w stanie wytruć z pół pokolenia, tacy właśnie otrzymywali koncesye, dlatego, że ojciec ich był „wpływową figurą“, lub potrafił stać się niezbędnym dla „wyższych“ lub „najwyższych“ tego świata.“

Od tych minionych czasów... niestety nic się nie zmieniło, a i dziś „Knirsch'om“ nie lepiej się dzieje.

ODEZWA.

Komitet VIII Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że Zjazd lekarzy i przyrodników polskich, który wskutek zakazu udziału w Zjeździe zagranicznych gości, odbyć się w Poznaniu nie może, odbędzie się w roku jubileuszowym „Uniwersytetu Jagiellońskiego“ 1900 w Krakowie. Komitet gospodarczy wyraża zarazem serdeczne podziękowanie wszystkim tym miastom i zakładom, które, dowiedziawszy się o zakazie Poznańskim, Zjazd do siebie zaprosiły.

Na tem Komitet działalność swoją kończy, składając akta Zjazdu w ręce spospołeczeństwa i reprezentantów przyszłego Zjazdu w Krakowie.

Dr. Heliodor Święcicki.
prezes Zjazdu.

Dr. Artur Jaruntowski,
jeneralny sekretarz.

KRONIKA BIEŻĄCA.

(Wiadomości osobiste, zmiany posiadania, dzierżawy, zarządy etc.).

Sprostowanie. Koncesyę na aptekę w Skolem otrzymał p. Niesiołowski, dzierżawca apteki w Tarnowie — a nie w Janowie, jak mylnie wydrukowano. Zarówno piszą nam, że kol. Kromkay objął w zarząd powyższą aptekę.

Na własność nabyli apteki koledzy: Mg. Zygmunt Krokowski w Sassowie i Mg. Stanisław Bończa Tomaszewski w Żołyni.

Wydzierżawił aptekę kolega Mg. Ad. Ausländer w Kutach.

Zarząd. Aptekarz W. L. Kallir objął swą aptekę w Brodach napowrót we własny zarząd. — Mg. Emil Willner objął zarząd apteki Wgo D. Tobiasa w Dukli.

Konkursa. Wysokie c k. Namiestnictwo zezwoliło na otwarcie nowych aptek w Krynicy, Wadowicach, Bochni, Czarnym Dunajcu, Stryju, Lwowie (dwie nowe), Majdanie i Oleszycach. Wskutek jednak niezaniedbywanego u nas wnoszenia rekursów przez interesowanych właścicieli lub właścicielki aptek już istniejących, w podanych miastach lub sąsiednich — przewleka się ogłoszenie dotychczących konkursów. Co do Krynicy, to o ile wiemy, Wysokie c. k. Ministeryum spraw wewnętrznych, wobec przyznanej przez krajową Władzę potrzeby otwarcia tamże stałej apteki, zezwala na prowadzenie stałe tejże przez obecnego właściciela Wgo Nitribitta — pod warunkiem zrzeczenia się praw tegoż do drugiej posiadanej koncesyi na aptekę w Muszynie. Na podstawie naszego ustawodawstwa, tylko takiego rozstrzygnięcia ministeryalnego mogliśmy oczekiwać — wobec czego spodziewamy się, że powyższa sprawa zostanie nareszcie po tylu latach załatwioną i konkurs na Muszynę lub Krynicę ogłoszonym będzie.

Na posiedzeniu c. k. Rady zdrowia w dniu 5 lipca b. r we Lwowie, przedłożono opinię w sprawie otworzenia nowej apteki w Korolówce, powiatu Borszczowskiego. Na posiedzeniu w dniu 14 lipca wydano opinię co do utworzenia okręgu sanitarnego w Żabnie, pow. Dąbrowskiego, a wtedy i otwarcia tamże publicznej apteki.

Nowe apteki we Lwowie. Na posiedzeniu lwowskiej Rady miejskiej w dniu 21 z. m. na podstawie referatu radnego Dra Stroynowskiego przyjęto do wiadomości, że Namiestnictwo z czterech nowokreowanych we Lwowie aptek, dwie już pozwoliło otworzyć, a na dwie drugie da wkrótce koncesye. *(Gazeta Lwowska)*.

Promocya. P. Ignacy Lemberger, rodem z Pragi, magister farmacyi, asystent Uniw. Jagiell. otrzymał w dniu 26 lipca b. r. w tutejszej Wszechnicy dyplom „doktora wszech nauk lekarskich“ — oraz objął asystenturę przy katedrze „Farmakologii i Farmakognozyi“ prof. Dra Łazarskiego. W doniosłej tej dla Niego chwili, zasyłamy Mu szczere życzenie „Szczęścia!“

Po raz pierwszy na Uniwersytecie Jagiellońskim uzyskały również dyplom magistra farmacyi i koleżanki: panie Stanisława Jadwiga z Sikorskich Klemensiewiczowa i panna Helena Kosmowska, obie z Warszawy.

Terno. Komisya kwalifikacyjna przy Gremium apt. Galicyi wschodniej, w dniu 30 lipca zakwalifikowała kandydatów na aptekę w Schodnicy.

Projekt zabezpieczenia personalu aptek. W powodzi projektów, mających rzekomo poprawić nasz los i zabezpieczyć nasz byt, notujemy powstanie najnowszego, opracowanego przez wiedeńskiego aptekarza Kremela, a stanowiącego uzupełnienie znanego projektu Dra Helmana. Projekt ten przedstawia kompletny statut dla instytucyj mających powstać przy poszczególnych gremiach, któreby zabezpieczały dla kondycyonujących dodatki służbowe, pensye etc. — Zaiste tak cel, jak i opracowanie zasługują na szczere uznanie, jednak projekta te jakkolwiek piękne w założeniu — w praktyce nie przysłużą się kondycyonującym w obecnych warunkach wobec minimalnego wynagrodzenia tychże, a od czego już obecnie opła-

cać są zmuszeni podatek, opłaty kas chorych itp. Dopóki nie nastąpi reforma poprawy wynagrodzenia przez aptekarzy kolegów kondycyonujących, do czego nie potrzeba ustawy rządowej, ale tylko więcej chęci i sprawiedliwego ocenienia naszej pracy — dopóty projekta, jak powyższy, zostaną dla nas na zawsze jako... *fata morgana*.

Brutalny gwałt, jakiego dopuścił się Rząd pruski, głoszący przemocą o swej wysokiej kulturze, wobec mającego się odbyć w Poznaniu Zjazdu naukowego polskich lekarzy i przyrodników, wywołał protest oburzenia i upomnienia się u Koła Polskiego o wpływ u rządu, by prawa obywateli tego kraju — przez rząd sprzymierzonego rzekomo Państwa, więcej szanowane były. Protest podpisało kilkuset najwybitniejszych przedstawicieli naszego świata naukowego.

Reforma aptekarstwa w Rosyi. Czytamy w petersburgskim *Kraju*: Ministerstwo spraw wewnętrznych, jak podaje w formie pogłoski *Petersb. List.*, niedługo zajmie się sprawą zniesienia przywileju (monopolu) na prawo zakładania aptek, wogóle mają być poczynione ułatwienia w otwieraniu aptek dla osób uprawnionych do prowadzenia tychże.

Leczenie wścieklizny. Colvary przytacza uwagę w talmudzie zapisaną, która zakazuje żydom w dniu pokuty spożywania mięsa z wyjątkiem, jeśli ma ono usunąć niebezpieczeństwo życia. Jeden z rabinów wspomina, że pokąsanemu przez psa wściekłego wolno spożyć w tym dniu wątrobę z tegoż psa. Widocznie spożywanie wątroby zalecano jako środek leczniczy. I Plinius o tem wspomina także, a misyonarz Hagenbeck opowiada, że Bengalczycy używają do dnia dzisiejszego tego sposobu leczenia. Autor, zestawiając naukowe dotychczas znane wyniki doświadczeń nad uzyskaniem odporności przez podawanie tkanin zwierząt uodpornionych, wskazuje na możliwość, że wątroba psa wściekłego może zawierać antitoxyny, podobnie jak się ma rzecz, według podania Kocha, z wątrobą zwierząt dotkniętych księgosuszem.

Nowy pierwiastek. Z Padwy donoszą, iż profesor tamtejszego uniwersytetu, Nasini, przy badaniach spektroskopijnych gazu wulkanicznego, wydzielanego przez Wezuwiusz z małego krateru „Solfatara“, znalazł nowy pierwiastek chemiczny, który nazwał *Coronium*.

Międzynarodowy kongres badaczy tuberkulozy rozpoczął posiedzenia w Paryżu w wielkim amfiteatrze wydziału lekarskiego.

Jubileusz 25-letniego istnienia Austryackiego Tow. farmaceutycznego w Wiedniu w połączeniu z corocznem Walnem Zgromadzeniem członków obchodzono uroczyście w ostatnich dniach zeszłego miesiąca.

Aptekarze w Celowcu postanowili apteki swe otwierać o godzinie 7 rano, a zamykać wieczór o 9-tej, również aptekarze wiedeńscy postanowili w projekcie o godzinie 9 zamykać apteki.

Nowy oddział ogólno austryackiego Towarzystwa farmaceutów zawiązał się w Gracu.

Czasopismo „Pharmaceutische Rundschau“ wychodzi obecnie w Wiedniu pod redakcyą pana Artura Leona Brestowskiego.

Taksa aptekarska. Nowa taksa ma wyjść, jak się dowiadujemy, w obliczeniu na helery.

Evviva l'arte! Z dniem 1 lipca otwartą została we Lwowie przy ulicy Łyczakowskiej droguerya, własność p. A. Ehrbara, właściciela apteki lwowskiej „pod rzymskim cesarzem Tytusem“.

Literatura. *Przegląd dentystyczny*, miesięcznik poświęcony chorobom zębów i jamy ustnej, wychodzi w Warszawie pod redakcyą B. Dzierżawskiego (ul. Jerozolimska Nr. 23). Rocznie 6 złr. 50 ct.

Zaślubiny. W dniu 11 sierpnia b. r. o godzinie 11 przed południem odbył się w Częstochowie ślub kol. Mg. Stanisława Nowakowskiego z panną Zofią Jakubowską z Nowego Sącza. Dołączamy nasze „Szczęść Boże“.

P. Mieczysław Łazowski, magister farmacyi, aptekarz we Lwowie, wstąpił w związki małżeńskie z panną Matyldą Kromp, córką Dra Edmunda Krompa, lekarza sztabowego. Ślub odbył się w dniu 16 lipca b. r. w kaplicy domu Inwalidów.

W dniu 7 b. m. odbył się w Bielsku ślub kol. aptekarza magistra farmacyi, Arnolda Reifera z panną Etyldą Holzer z Rzeszowa.

Koledzy lwowscy zbierają się co sobota w lokalu Bayera, celem zaciśnienia węzłów koleżeńskich i wspólnej pogawędki. *(Czas. Tow. Apt.).*

Nekrologia. W dniu 18 lipca b. r. zmarł w Krakowie śp. Alfred Obaliński, doktor medycyny, profesor chirurgii przy uniwersytecie Jagiellońskim. Świat lekarski stracił jednego z najwybitniejszych swych przedstawicieli, społeczeństwo nasze jednego z najlepszych obywateli, postępowa farmacya — gorliwego rzecznika. Na świeżą mogiłę zacnego Profesora składamy więc i my wyraz wdzięcznej czci.

W Wieliczce zmarła w dniu 29 czerwca b. r. śp. K. Miczyńska, matka obecnego właściciela apteki tamże Wgo Dra Z. Miczyńskiego.

W dniu 13 lipca b. r. zmarł w Ameryce, w stanie Ilinois w Chicago Czesław Krzyżanowski, magister farmacyi, syn śp. L. Krzyżanowskiego nadradcy sądowego, brat Stanisława, doktora filozofii i dyrektora Archiwum akt dawnych w Krakowie, bratanek właściciela znanej księgarni krakowskiej. Dyplomowany na Wszechnicy Jagiellońskiej w r. 1888/9, zjednał sobie w czasie pobytu na „kursach“ serca wszystkich kolegów, zacnością swą i rzadkiemi zaletami charakteru. Dziś, wobec Jego śmierci, która pogrążyła w smutku nietylko rodzinę, ale wszystkich Jego Kolegów — ślemy hen! za ocean, nad cichą trumnę w obczyźnie „Cześć Jego zacnej pamięci!

Fundusz Wydawnictwa.

Na cele wydawnictwa złożyli koledzy z Podgórza 87 ct.

Odpowiedzi Redakcyi.

1. *Kol. Z. G. w R.* Prosimy o szczegóły.

2. *W. apt. B. w S.* Dobrą trucizną na szczury i myszy jest rozpowszechniony preparat Jana Michnika w Bochni — dla ludzi i zwierząt domowych nieszkodliwy, a przewyższa co do skuteczności niemieckie wyroby.

3. *Kol. P. w J.* Płyty marmurowe zmywają się czysto mieszaniną magnezyi palonej z benzyną.

4. *W. Apt. Z-i w L.* Radix Dictamni albae vel Fraxinellae, korzeń dyptamowy wchodził w dawniejszych czasach sproszkowany w skład tak zwanych dziecinnych proszków — zastósowywany jako antihystericum, antispasmodicum, Emmenagogum i Diureticum. Dawka 1—3 gram. i więcej dwa do czterech razy dziennie. Ung. Wilkinsoni: flor. Sulfuris, olei Rusci (Picis liquidae) āā 30 gr., Saponis Axungiae porci āā 60 gr. Cretae laevigatae 20 gr. M. f. ung. Ungt. Zinci comp. Wilsoni: Zinci oxydat 20 gr. Benzeës subtill. pulver 5 gr. Conterendo optime mixtis adde Adipis suilli 75 gr. Digere calore balnei aquae per horam unam, tum agita, donec refrixerunt.

5. *Kolegom w Krakowie.* Czasopisma „Pharm. Post, Österreich. Zeitschrift für Pharmacie“, „Pharmac. Wochenschrift“, „Czasop. Tow. aptek.“, „Przegląd farmaceutyczny“, „Farmaceuticka Revue“, „Zdrowie“, „Czasopis ceskeho lékárnictwa“, „Wiadomości farmaceutyczne“, „Pharm. Reformer, Österr. Sanitätswesen“, „Ruch społeczny“ itp. są zawsze do przeglądnięcia w lokalu Towarzystwa (Mały Rynek).

Nakładem Tow. farm. „Unitas“. Redaktor odpowiedzialny: Mg. **Bolesław Jawornicki.**

Rządownie uprawniona

Fabryka wód mineral. sztucznych i specyalnych lekarskich

K. RZĄCY i CHMURSKIEGO

w Krakowie

zostająca pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego krakowskiego.



CENNIK.

Większe zamówienia wykonuje się za gotówkę płatną w Krakowie po otrzymaniu przesyłki lub za zaliczką, mniejsze tylko za zaliczką. — Ceny rozumieją się za 100 flaszek bez opakowania. — Dla Pp. aptekarzy, handlom artykułów aptecznych (Drogueryom) i kupcom posiadającym koncesyę na sprzedaż wód mineralnych, odpowiedni opust.

A. **Wody mineralne sztuczne:**		Złr.
Woda Selterska		16
„ Bilińska		15
„ Vichy Grande-Grille i Celestins, duże flaszki		40
„ „ „ „ „ małe flaszki		25
„ Kissingen Rakoczy		20
„ na wzór Maryenbadzkiej, Ferdinandsbrunn i Kreutzbrunn		20
„ Gieshüblerska we flaszkach $^3/_4$ litra pojemności		14
„ „ $^1/_2$ litra pojemności		10
B. **Wody specyalne lecznicze,** używane na zlecenie lekarza:		
Woda gazowa litowa		15
„ Jodowa		20
„ z pyrofosforanem żelazowym mocniejsza		25
„ „ „ słabsza		22
„ sodowa kwaśna słabsza i mocniejsza		15
„ „ hygieniczna		10
„ Bromowa mocniejsza		28
„ „ słabsza		20
„ Alkaliczna (Aqua alcalina effervescens) mocniejsza	Według przepisu Prof. Dra W. Jaworskiego.	30
„ „ „ „ „ słabsza .		20
„ Ziemna (Aqua calcinata effervescens) mocniejsza .		30
„ „ „ „ „ słabsza . .		20
„ Magnowa (Aqua magnesiae carb. effevr.) mocniejsza		30
„ „ „ „ „ „ słabsza . .		20

W Krakowie, czcionkami drukarni Związkowej, pod zarządem A. Szyjewskiego.